

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;  
czwarteń 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopiewywane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 219.

Poniedziałek dnia 6. września 1869. — Zacharyasza Pror. (rym.) — Warfłomeja (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 5. września.

Wczorajsza *Gaz. Nar.* zaalarmowała niemało mieszkańców miasta naszego doniesieniem, że na podstawie uchwalonej przez sejm krajowy ustawy gminnej odpadnie z 7000 wyborców przeszło 5000, i że ci, którzy nie płacą 120 złr. bez dodatków przestają być wyborcami. Gdyby istotnie tak było, klęska dla niezadowolonych wyborców byłaby niezawodnie ogromna — gdyż w takim razie urzędnicy, którzy bezwarunkowo uprawnieni są do głosowania, łatwiej odnieśliby mogli zwycięstwo.

Lecz rzeczy tak nie stoją — bo choć ustawa gminna znacznie uszczupli liczbę wyborców, to jednak liczby przez *Gaz. Nar.* podane są zbyt wygórowane. Z pewnością jeszcze teraz nie można oznaczyć jaki podatek uprawnia do głosowania, gdyż spis wyborców jeszcze nie ukończony a urząd zajmujący się uciążliwą dla sprawy, dokładnej nie może jeszcze dać odowiedzi w tej mierze, zdaje się jednak, że odpadną od głosowania podatujący, którzy opłacają 3 złr. a może nawet i płacący 8 złr. Okoliczność ta jest i tak zasmutniającą a szczególnie dla naszego stronnictwa, które przeważnie opiera się na mniejszych rzemieślnikach, przedmieszczanach itp., lecz nie jest znowu tak przerażającą, abyśmy mieli doradzać wstrzymanie się od głosowania.

Zawsze jednak należy się zastanowić nad tem uszczerbkiem praw konstytucyjnych i komu to zawdzięczać mamy?

Owoż dotkliwy ten dla naszego miasta cios zawinił nie rząd, lecz własny sejm, który strzedz i rozszerzać winien nasze prawa, a który miasto tego albo z niezrozumienia albo z pojętego utilitaryzmu tak już upośledzone miasto w prawie głosowania uszczuplił. Myśmy żądali rozszerzenia — sejm łaskawie uznał za stosowne okroić przez rząd udzielone prawa. A uczynił on to z powodów, które natychmiast wyłuszczymy.

Względę uboczne, konfiskowanie wolności na rzecz pewnych tylko stanów i warstw zawsze się w praktyce i w przebiegu czasu srodze mści. P. Zybkiewicz przy obradowaniu ustawy o stowarzyszeniach we Wiedniu wprowadził złowrogię *statsgefährlich* do tej ustawy, niszczyć ją tem, a to z powodu, by Rusinom nie przyszło na myśl skorzystać w celach moskalofilijskich z prawa stowarzyszeń. I to nie na Rusinach lecz na nas pierwszych zemścił się podobny egoistyczny pogląd naszych delegatów. Z ustawą gminną stało się to samo; sejm chciał usunąć od wyborów gminnych żydów, płacących zwykle najniższe podatki i oto cierpieć teraz muszą nasi rzemieślnicy i przedmieszczanie za tak kastowe pojęcie wolności. Sejm zatem własny jest źródłem ukrócenia praw naszych a okoliczność ta powinna obywateli utwierdzić w dawno przez nas głoszonem zdaniu, że złe nie leży jedynie w delegacji, lecz przeważnie w składzie obecnego sejmu, który składając się z reakcyjnych szlacheckich i niedołężnych elementów, w każdym kierunku najgorsze wydaje ustawy. W polityce nie ma on odwagi i daje się kierować lada telegramem z Wiednia, w sprawach krajowych idzie ślepo za wydziałem i komisjami, gdzie przemaga interes szlachecki. Z tych powodów nie możemy się doczekać powiększenia reprezentacji miast; z tej przyczyny również widzimy upośledzone interesa miast i włościan.

Złe tkwi w sejmie, złożonym pod wpływem rodaka namiestnika, a współdziałaniem szlacheckim, która nie chce dopuścić liberalnych żywiołów do składu jego. Delegacja jest tylko wypływem sejmu, który powtarzamy, złożony jest z żywiołów wolności i równości przeciwnych. Dlatego opozycja nasza od dawna nie ogranicza się na delegację lecz sięga do gniazda, do sejmu, który jest reprezentacją kastowych interesów lecz nie ludu.

## Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)  
przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Potem cała banda wysforowała się ku pałacowi królewskiemu, śpiewając, już to solo, już chórem następujące zwrotki:

Flan, flan, flan! — flan, flan, flan!  
Poszedł wielki szambelan  
Do naszej mamy Krystyny,  
By przypomnieć monarchini:  
Ze jej dziatkom brak jest taty!

Ty, ty, ty,  
Brak taty,  
Brak!

Flan, flan, flan! — flan, flan, flan!  
Co usłyszysz szambelan?...  
Otóż mamunia westchnęła,  
Szambelanka uściśnęła:  
„Ach pacholat tyś jest papa!”

Pa, pa, pa,  
Tyś papa,  
Tyś!

## Dobrodziejstwa wojny.

Jeden z młodych pisarzy francuskich, Lewy Beaulieu, według którego pokój nie jest wcale zachęceniem pospolitych naczytelni, w dziele świeżo wydanem „Poszukiwania ekonomiczne, historyczne i statystyczne”, przedstawia w wymownych cyfrach, co kosztowały w ludziach i pieniądzu wojny w przeciągu lat czterestu, to jest od 1853 do 1866 r.

### I. STRATY W LUDZIACH.

Zabici na polu bitwy lub zmarli z ran i chorób:	
Krym (Francuzi, Anglicy, Włosi i Moskale)	784,991
Włochy	45,000
Szleswig-Holsztyn	3,500
Ameryka północna	281,000
Ameryka południowa	581,000
Wojna 1866 roku	45,000
Wyprawy dalekie i rozmaite wojny: Meksyk, Chiny, Marok, St. Domingo, Paragwaj i t. d.	6,500
Razem	1,746,991

### II. STRATY W PIENIĄDZACH.

Wojna Krymska	8 miliardów 500 milionów.
Ameryki północnej	23 „ 500 „
Ameryki południowej	11 „ 500 „
Włochy	1 „ 500 „
Holsztyńska	0 „ 180 „
1866 roku	1 „ 650 „
Wojny dalekie	1 „ 0 „
Razem	47 miliardów 830 milionów.

A są to tylko wydatki podręczne a nienniknione. Autor dowodzi, że cyfra 48 miliardów, która dziesięć razy więcej pieniędzy przedstawia, aniżeli ich byłoby potrzeba na zbudowanie dróg żelaznych po całej Europie, jest jeszcze bardzo daleką od ogólnej sumy strat kapitałowych podczas wojen w ciągu tych lat czterestu.

Tak więc statystyka, oparta na źródłach urzędowych, uzasadnia, że od roku 1853 do 1866, tak zwana cywilizacja przez wojnę wydała 48 miliardów, aby sprzątnąć ze świata około 1,750,000 ludzi, a które użyte na dzieła pokoju, przekształciłyby w unki materialnego życia wszystkich ludów.

Te cyfry, tak straszliwie wymowne, pobudzają autora do uwag, które warto przytoczyć:

„To spożywanie ludzi i kapitałów przez wojnę, nie jest jedną klęską, jaką wojna przynosi. Do rozprężenia ekonomicznego trzeba dodać rozprężenie moralne. Każda wojna fatalną koniecznością, sprowadza wojnę drugą. Duma zwycięzcy żąda zemsty zwycięzonego, zazdrość i współubieganie się neutralnych, są to wszystko zarody niezgód, które rozbudzają się po skończonej walce i niszczą ogólne bezpieczeństwo. A więc po wojnie następuje pokój zbrojny, rodzaj jakiegoś czasowego przymierza, pełnego niepokojów i niebezpieczeństw. Za tem idzie wzrost nieustanny podatków i długów.

„Wojna wykrzywia wyobrażenia ludów o sławie i o prawie. To ubóstwienie siły, ta cześć dla stanowiska, jakie siła odgrywa wśród ludzkości, kazi wszelką moralność. Narody oddają cześć li tylko broni. Sztuki piękne i dzieła nauki tracą na wziętości i szacunku. Sławy, godności, zaszczytów, honorów i świetnego imienia nie używa artysta, uczony, filantrop, ale człowiek co wlezie pałac przy boku. Dawne przesady odżywiają i zastarzałe podania odradzają się bez ustanku. Prawo traci urok, a powodzenie uprawnia wszelkie zło i podejrzaną czynność. Obyczaje i wyobrażenia psują się równocześnie. To sprawia, że życie uważanem bywa za walkę, w której zwycięstwo jest po stronie zrzeczniejszego lub mocniejszego.

Gubernator Madrytu czynił usiłowania dla przybycia na odsiecz zagrożonym klasztorom — wojska atoli zapóźno wystąpiły w szyku bojowym i stanęły na miejscach spustoszenia.

Z jakich więc powodów to opóźnienie?

Najprzód, że rozruchy wszczęły się bardzo rano, a o tej porze zazwyczaj urzędnicy wyżsi i dygnitarze wojskowi w najlepsze zasypiają.

Powtóre, że gubernator nie jestto człowiek, któryby uwierzył od razu doniesionej sobie wieści, zwłaszcza o ważnym zdarzeniu.

Wypada ztąd, iż potrzeba było czasu, ażeby dostać się do rezydencji gubernatora w celu zawiadomienia go o tem, co się dzieje; ażeby być przyjętym przez jego ekscełencję; ażeby tenże wysłał z ramienia swego agenta na miejsce czynu i odebrał od niego wierne sprawozdanie o stanie wypadków; ażeby nakoniec poruszyć się zbrojną, iżby podeszła patrzeć na zniszczenie, słuchać narzekan i lamentacji, i być świadkiem wspaniałego widoku ogromnego pożaru, do gaszenia którego nikt się nie zabierał.

Ale trzymając się przysłowia, że „lepiej późno jak nigdy” władza poaresztowała mnóstwo osób, i mogła ich była uwięzić nierównie więcej, gdyby jej nie przyszło do głowy arcyrozumna uwaga, że nastąpiłby kłopot, jeśliby zaaresztowano połowę ludność.

W zamku de la Granja, w Ildefonso, dokąd rejentka schroniła się z całym swoim dworem przed grasującą w Ma-

Cześć religijna dla zrzeczności i siły wznosi się na ruinach czci należnej uczciwości i pracy. To wytężenie i ta przewaga dążności obyczajów żołądackich, są najprzeciwiejszymi postępami.

Pod temi nieszczęsnymi wpływami, naród odczuwa się iść po trudnej prawdzie, lecz płodnej drodze, przez oświatę i pracę do wolności. Despotizm rozpanoszony, rozrzucający pieniądze, godności oznaki i honory, chroniący się pod krwawymi wawrzynami, nowe wojny gotujący, nabywa świętego i nietykalnego uroku. Armata zabija słowo. Prawo, które nauczono się gwałcić na polu bitwy, nie ma poszanowania na zgromadzeniach.

Są to uwagi równie sprawiedliwe jak wzniosłe. Jeżeli bowiem wojna podczas długich wieków, była najwyższym argumentem ludów, lub ohydą igraszką despotów, to w naszych czasach wojna między narodami pełnoletnimi, dorosłymi do wolności, związanymi solidarnością społeczną, jest obłądnym i rozmyślnym a naczochizmem. Na wojnę przeciw despotyzmowi za wolność ludów? Zgoda zawsze! Na wojnę pomiędzy narodami — Nigdy!

## Wiadomości polityczne.

**Ziemie polskie.** Słynne śledztwa policyjne i krzyki dziennikarskie o umiarnie obławiania kwasem siarczanym sukni Moskiewek na Litwie, Moskale chcą widocznie przenieść do Warszawy. Dowodem tego jest następnie ogłoszenie umieszczone w *Gazecie Policyjnej*:

„Ostatnimi czasy zdarzyło się kilka wypadków obławiania damskiej odzieży kwasem siarczanym tak na zebraniach publicznych, jak i na ulicy. Podobne gwałty i niegodziwe postępy nie mogą być cierpianymi, nietylko jako przynoszące szkody prywatnym osobom, ale i jako dowód rozczuwienia i rozpusty wiadomej klasy ulicznych niegodziwców. Władza policyjna, używając ze swej strony wszelkich możliwych środków dla odkrycia winnych, prosi najuprzejmiej mieszkańców miast, aby zechcieli dopomóc jej w tym względzie wszelkimi zależąciami od nich środkami, to jest wskazywaniem i przytrzymywaniem rzeczonych wicherzycieli społecznego porządku na gorącym uczynku, dla oddania ich pod prawną odpowiedzialność.”

Nie jest to żaden rozkaz dzienny oberpolicmajstra, tylko polecenie, nota nieopatrzona żadnym podpisem, żadną oficjalną firmą. Gdyby w całym tem ogłoszeniu było choć cokolwiek prawdy, najniezawodniej wystąpiłaby policja urzędowa i czytali byśmy wiadomość gdzie taki fakt zaszedł, i na kogo nałożono karę pieniężną z powodu wykrycia lub niewykrycia sprawców. Takie ogłoszenie jak powyższe, jest więc tylko wodą na młyn korespondentów *Głosu i Birz*. *Wiedomości.*

Charakterystycznym jest, że *Dziennik Warsz.* nie umieścił tego ogłoszenia, chociaż wszystkie tego rodzaju *communiqués* stereotypowo powtarzać się muszą we wszystkich piśmie warszawskich. *Kr.*

**Austria i Węgry.** O klęsce, jaką ponieśli Niemcy na posiedzeniu wspólnem delegacji, rozpisyją się jeszcze dzienniki centralistyczne. *N. fr. Presse* kładzie szczególniejszy nacisk na okoliczność, że Niemcy głównie dla tego zostali w mniejszości, ponieważ żywioły opozycyjne składające delegację, przenoszą własny interes nad interesa ogólne Przedstawii — jaśniej zaś mówiąc nie chcą być ślepem narzędziem w ręku centralistów, o co tymże głównie chodzi. Dalej dowiadujemy się z tegoż dziennika, iż nie konieczne klęska poniesiona jest zapowiedzią zwycięstwa Węgrów i w przyszłości. Pamiętać bowiem trzeba, czytamy, że delegacja węg-

drycie cholera, w jednej z najwytworniejszych komnat się działa Krystyna neapolitańska, dająca posłuchanie stojącemu przed nią ministrowi Martinez de la Rosa.

Była ona dosyć zajmująca, ta rejentka Hiszpanii, chociaż nie można ją nazwać piękną. Kobieta bowiem piękną w całym znaczeniu słowa rzadko spotyka się na świecie i wiele się po niej wymaga. Nietylko, że powinna panować harmonia we wszystkich formach jej ciała, wdzięki jej widzialne winny odpowiadać sobie, ale nadto w całej jej postaci, w całym ułożeniu, ma się mówić wyraz słodkości, niewinności i godności, wzbudzającej podziw i uszanowanie.

Pani zaś Krystyna nie była piękną tego rodzaju. Pani Krystyna nie była wcale jedną z postaci lotnych, gigickich, eterycznych, co to bywają opiewane przez poetów i służą za wzór dla malarzy. Kształty jej były wypełnione, okragłe, i wrożyły przedwczesną otyłość, wzrok miała palący, usta Putyfary, a w ruchach przebiegała się siła i meżkość.

Z drugiej strony oczy jej wyrażały tyle lubieżności i miały tyle magnetyzmu, że ten kogo otoczyły swymi promieniami, całą w nich utopił duszę.

W tej chwili Krystyna zdawała się być wzruszoną, mocno wzruszoną, oburzoną nawet, gdyż wzrok jej pałał ogniem niezwykłym, każde spojrzenie rzucało błyskawicę, nozdrza jej poruszały się gwałtownie i usta drżały za każdym razem, gdy nowa myśl wstrząsała nią całą.

— Tak więc burza się poczęła Hiszpanii... nie chcą porzucić nałogu, co ich już tyle krwi kosztował. Tem gorzej dla nich! trzeba im jeszcze trochę krwi upuścić! A czyż nie

gierska składała się tylko z samych deakistów. Gdyby była znalazła się choć trzecia część stronnictwa lewicy, to węgierska opozycja byłaby losowała niezawodnie z większością delegacyjną.

Taka ma być, powiada *N. fr. Presse* opinia powszechna co do klęski zadanej delegacji, którą to opinię *Presse* zaznacza, zapomina wszelako, że nie byłoby może wcale delegacji węgierskiej, gdyby stronnictwo opozycyjne węgierskie silnie było zastąpione w sejmie, z którego wysyłano delegację do Wiednia. W tejże kwestyi zamieszcza wspomniany dziennik korespondencję z Pesztu, która wyrażonej przez *Presse* opinii kłam zadaje, wyraźnie bowiem mówi, że nawet najbardziej wrogo ku sobie stojące węgierskie stronnictwa, jeżeli chodzi o odparcie na zewnątrz, łączą się ożywie jedną myślą: obrony. A zatem na posiedzeniu wspólnem, sądzimy, byłoby Węgrzy antypatye stronnictwa usunęli także na drugi plan.

Ale nie o to ostatecznie chodzi organowi centralistycznemu, który na pozór wypiera się wszelkiej chęci uszupkowania, a która to chęć przy każdej sposobności wyłazi jak sztych z worka. Zaznaczona przez tenże dziennik niechęć ku wszelkim narodowościom za przenoszenie własnych interesów nad poddanie się w jarzmo centralistów, występuje jeszcze wybitniej w ustępie, który brzmi: „Kłeski, jakie Węgrzy zadają Niemcom austriackim nie ustają, dopóki Niemcom w zachodniej Austrii odpowiedni do ich liczby i inteligencji wpływ zapewniony nie będzie.” Jest to stara piosenka, po której wszakże tym razem następuje pocieszne jej zakończenie: „Dla pomyślnego stacjana walki, brakuje Niemcom warunków nie małej wagi, t. j. żyłki zaborczej w chęci panowania nad drugimi i egoizmu, każdy Niemiec zresztą przejęty jest ideą demokratyczną i pragnie jedynie być równym między równymi i jednomyślnymi, które to przymioty chcą właśnie wyzyskiwać rezolucyoniści we Lwowie i Czesi w Pradze i na które spekulują.”

Coś bardziej w formie naiwnej, a więcej kłamliwego i nacechowanego hipokryzją nie udało się jeszcze wypowiedzieć żadnemu dziennikowi centralistycznemu. Uciśnieni ci Niemcy, bo Polacy i Czesi, pragnący federalizmu a zatem właśnie praw równych, Polacy i Czesi chcą panowania nad nimi; chcą może także dlatego, bo radziły się pozbyć biurokracji niemieckiej, której także zapewne „brak egoizmu i chęci panowania nad drugimi.”

Według telegramu z Pragi, postanowiono rozwiązać wydziały powiatowe, które oparły się na przeprowadzeniu wyborów do rad szkolnych. Przeciw gminie miasta Pardubice, która wywierała wpływ na nauczycieli w celu nakłonienia ich do uchylenia się od wyborów do rad szkolnych wytoczyło miano śledztwo.

Główne zbrodnie, jakie zarzucają korespondenci niemieccy wydziałom powiatowym w Czechach są, że wydziały powiatowe nie miały na oku interesów rządu i powiatu, ale interesu narodowe, że używały pieniędzy na cele narodowe, że posady sekretarzy obsadzały ludźmi przychylnymi narodowi czeskiemu, którzy następnie byli najgorliwsi popieraczami zgromadzeń ludowych, agitowali między ludnością, ażeby podatków nie uiszczali itp. cały szereg zbrodni.

Najmocniej ich to boli, że oskarżeni ci ludzie nie przestali być Czechami, nie zaparli się swej narodowości. Korespondentowi Niemcowi nie może się to pomieścić w głowie, że urzędnik wydziału powiatowego nie przestał być obywatelem, którego sprawy narodu tak żywo obchodzą, jak każdego nieurzędnika.

Dowiadujemy się także z korespondencji z takiegoż źródła, że w Choforborze z 30. na 31. z. m. znalezione na rogach ulic poprzyklepane odezwy z podpisami „rząd narodowy” — wzywające ludność, aby wybierała do sejmu tylko stronników opozycji, inaczej bowiem głosujący wyborca uważany będzie jako zdradca ojczyzny i wystawiony pod pręgierz opinii publicznej ku wiecznej hańbie. Oprócz rzeczonych wezwania, znajdować się miały w odezwie ustępy znieważające bardzo obecne ministerium. Plakaty obdzielali z murów na drugi dzień żandarmi. Wiadomości co do odezwy podobnej z podpisem „rząd narodowy”, nie potwierdza żaden dziennik czeski.

**Francja.** O mowie ks. Napoleona w senacie, następującą treść obszerniejszą podają dzienniki:

Książę domagał się rozprzestrzenienia wolności druku i prawa zgromadzania się. Ubolewał nad brakiem zaufania, jaki się objawia w sprawozdaniu senackiem. Książę pragnie, aby nieścieśnione rządy cesarskie zamknęły sobie wszelką drogę do powrotu, a wtedy powstanie cesarstwo liberalne.

mogłabym wiedzieć, co jest za przyczyna ich zuchwałości przeciw woli mojej?

— Najjaśniejsza pani! — rzekł z cicha markiz de la Rosa — tyle krzący pogłoski i tak różnej natury, iż trudno jest dzisiaj wiedzieć, czego się trzymać...

— Czy doprawdy, markizie? Mógłby nawet kto sądzić, że cię bardzo kosztuje mówić w tym przedmiocie. Ale mów... nie obawiaj się. Ja wszystkich wystuchać i zrozumieć potrafię. Czyż mi brak siły i odwagi? Ponieważ dałeś mi coś do zrozumienia, kontynuuj więc dalej!

— Wasza królewska mość się myli, jeżeli mi sądzi zdaniem do ukrywania przed nią prawdy. Rozpóścierając się szemrania, chociaż wydają wszędzie echo, tak w rzeczy samej są niedorzeczne, że nie mogę im dać wiary.

— Co się dotyczy prawdy, sennor, widzę aż nadto dobrze, że nie zadają sobie trudu na moim dworze do ukrywania jej przedemną; — wszelakoż, proszę mówić panie ministrze! bardzo proszę! ciekawa jestem, o co mię też znowu obwiniają.

— Uprzedzam waszą królewską mość, że lud rzadko sobie zdaje rachunek z tego co mówi albo robi, i że tak słowo jego jako i czyni są najczęściej wynikiem niesfornych namiastek.

— Czyli, że lud ma prawo — panie markizie — znieważać nas pod pozorem, iż nie zdaje rachunku z czynów swoich. W takim razie, ponieważ jest swawolnym dzieckiem, nie wiedzącem co robi, potrzeba go karcieć, dopóki się nie poprawi.

Należy postępować na czele ruchu, zamiast go powstrzymywać. Następnie książę zwraca uwagę na konstytucję z roku 1815 i na rządy roku 1830 i wykazuje, że formy woliści są wszędy jednakie, tak w Anglii, jak w Austrii i Prusiech. Wolność jest własnością wszystkich narodów. Żaden rząd nie może się spodziewać rozbroić kiedykolwiek stronnictwa, tudzież dowodzi, że opozycja jest dla wszystkich rządów konieczną. Przypominając słowa jednego z ludzi stanu, że można się o bagnety oprzeć, ale spoczywać na nich niepodobna, powiada, że to samo można robić z despotyzmem, ale nie podobna utrzymać go na długo. Książę pochwała, że cesarz nie użył plebiscytu; należy go sobie zachować w ostatniej potrzebie. Dalej wyświeca niedostatki senatus konsultu. Pragnie, aby rząd pozbył się przynajmniej prawa wybierania merów z po za koła rady municypalnej, i żąda ogłaszania sprawozdań z posiedzeń rad miejskich.

W końcu rzekł ks. Napoleon: Nie dajcie się zastraszyć pogrozkami rewolucji. Środkiem uniknięcia jej jest, wziąć z niej to co ma dobre. Właśnie dotąd rząd nie używał tego środka, ale już go używać zaczyna, a pragnąłbym, aby na prawdę chciał przy nim pozostać, nie obawiając się agitacji.

Minister spraw wewnętrznych odpowiedział na mowę ks. Napoleona: Wolność nie da się zbudować taką natarczywością idei i takim postępowaniem, które pomijają wszelki stan przejściowy i w pośpiechu rzekają się istotnych przywilejów władzy rządowej. Należy zwolna rozwijać swobody publiczne. Minister mniema, że cesarstwo bardziej niż każda inna forma rządu da się pogodzić z wolnością. Odrzuca on myśl wybierania merów przez rady municypalne, mówi, że przekonany jest, iż myśl ta niebezpieczna zarówno dla rządu jak dla kraju, nie znajdzie ani w senacie ani w ciele prawodawczem poparcia większości.

Wobec niebezpieczeństwa groźnej i mogącej spowodować śmierć choroby Napoleona, a w skutek teje nieobliczonych wypadków, nie obudziły prawie interesu powszechnego dyskusje nad reformami w senacie. Najlepsza bowiem i najbardziej konstytucyjna nie mogłaby tyle wpłynąć na utrwalenie dynastji napoleońskiej, co przedłużenie życia zwłotonemu na siłach Napoleonowi. Ponieważ Napoleon potrzebny jest oczywiście że nie Francji, lecz dla utrzymania istniejącego stanu rzeczy, a dla zapobieżenia niewątpliwie wielkim przewrotom w Europie, dla tego uwaga całego świata zwróciła się na cesarza i stan, w jakim się znajduje. Świat się nie poka, konserwatyzm z góry zapowiada, że nawet w razie śmierci Napoleona nie będzie tak źle z despotyzmem, w skrytości jednak drży, tembardziej, że demokracja nie obawia się głośno przed światem zapowiadać, iż z śmiercią cesarza Nadsekańskiego, nadejdzie czas dla wolności. A niepodobna prawie, ażeby wolność zastała ją gdziekolwiek nieprzygotowanych. Mogą się znaleźć niezdecydowani, lecz pracy w imię wolności nigdzie w stanowiącej chwili nie zaniedbują.

Możliwość właśnie nieprzewidywanych wypadków dała powód dwóm dziennikom stronnictwa nieprzejednanych we Francji, dziennikowi *Rappel* i *Reveil* do wypowiedzenia swej myśli.

*Rappel*, organ Victora Hugo, nie zgadza się z myślą powrotu emigracji do kraju, *Reveil* zaś utrzymuje, że właśnie we Francji teraz miejsce dla wszystkich zapasników wolności. *Reveil* pisze z tego powodu: „Wygnańcy powinni dobrze rozważyć, że demokracja zapraszając ich do powrotu, czyni to jedynie z poczucia wdzięczności dla nich. Francja umie być wdzięczną i gościnną, nie może jednak, nie powinna na swoich zbawców czekać. To czego chce, jest jedynie żądanie, by wszystkie jej dzieci zebrały się pod sztandarem w zapasach, w walce o wolność.”

Ostatniemi czasy odpowiedzieli emigranci, a na ich czele Louis Blanc i Victor Hugo, że postanowienia swe co do niepowrócenia do Francji zmieniają w jednej chwili, skoro dojdzie ich wiadomość o pewnym wypadku lub wypadkach, co teraz przewidywać już można.

**Moskwa.** Dobrze obznajomiony ze stosunkami moskiewskimi korespondent do jednego z dzienników wiedeńskich donosi, jako o rzeczy niezawodnej, o zawartem między Prusami a Moską przymierzu. Uderza on na hr. Bismarka za jego tak zwaną pruską politykę, która dyktuje mu słowa takie jak niegdyś powiedzieli deputowani z Poznańskiego, że nie ma Polaków, tylko Prusaków. Tak samo może pan Bismark wkrótce powie do Niemców, że nie zna Niemców tylko Prusaków. Przymierze z Moskwą było bardzo na rękę odciętemu ze wszech stron Bismarkowi i daje mu sprzymierzeńca na wypadek inwazyi ze strony Francji. Oczywiście, że przymierze to oplotić musiał ustępstwami, z których Moskwa nie omieszkala już korzystać poczynaniem sobie w prowincjach Nadbałtyckich na wzór postępowania w Polsce. Czy

— Byłby to krok nierozważny doprowadzać lud do ostateczności, bo koniec końcem, zawsze on jest silniejszym od nas, i cobyśmy mówili, nie pozbedziemy się pewnej zależności od tego ludu.

— Zależności? od kogo... od ludu? Panie markizie! wyznaję mu, że jest to język całkiem nowy dla mnie, że nigdy nie słyszałam podobnego zdania, i że dziwnie ono brzmi w ustach ministra.

— Obowiązek ministra zmusza go do dalszego poglądu od swego monarchy, aby mógł zdać mu raport w prawdziwym świetle.

— Dobrze więc!... i o cóż się tedy ów wszechwładny lud oskarża, sennor?

— Jęczy on pod ciężarem podatków i żąda ulgi.

— Cóż ja temu poradzę? Wszak wiadomo, że wszystkie fundusze są wyczerpane.

— Na nieszczęście tak, królowo.

— A skoro tak, więc pocóż zmuszają mię do prowadzenia kosztownej wojny przeciw nieprawemu i niedolnemu pretendentowi do korony, którego właśnie ten sam lud podtrzymuje?

— Nie tylko lud, ile książę świeccy i mnisi, na których także lud narzeka.

— Cóż chce pod tym względem?

— Aby władza ich została ograniczoną, żeby zniesiono inkwizycję, wypędzono jezuitów, odebrano duchowieństwu prawo sądownictwa kanonicznego...

wiedzą wszelako Prusy, powiada korespondent, z kim w przymierze wchodzi? Samodzierża moskiewski zarzucił już dawno liberalizm fałszywy, okazany przy wstąpieniu na tron, jak to się zwykle dzieje. Położenie włościan po uwłaszczeniu ich jest bardziej opłakane, smutne; włościanie wystawieni są na straszniejszą samowolę niż przed uwłaszczeniem. Kredyt, utrzymywany sztucznie i pozornie na zewnątrz, upadł w carstwie, zupełnie, srebro i złoto znikło i nie znajduje go w obrotach, a spadanie wartości pieniędzy papierowych straszniejsza z dniem każdym. Szlachta zubożała, ogromne obszary ziemi, uprawiane od stu lat, teraz przemieniono w pustynie jałowe i chwastem porosłe. Włościanin, któryby miał w istocie własny majątek, istnieje tylko na papierze i w fantazji przekupionych i otumanionych dziennikarzy. Zbrodnie i gwałty w całym tem przesławem i potężnem państwie są na porządku dziennym a wobec zbrodni ślepe, bo przedajne i demoralizowane czynownictwo. Wszędzie objawy komunizmu; nihilizm, niezadowolenie, nędza i siła brutalna wszędzie. Wszelkie osławione i rozkrzyczane reformy, to cień przy blasku księżyca. Mikołaj, ów dziki despotą gniótł wszystko katowską ręką, ale przecie nie próbował takiego szaleństwa jakim jest wytipianie narodowości, bo całego narodu polskiego, jakim jest bezprawne wydzieranie ojcowizny i rozdarowywanie jej zbydłonym czynownikom. Nareszcie przychodzi korespondent do kwestyi niemieckiej i mówi: Tamten dziki despotą dotrzymywał umów co do zachowania praw narodowości niemieckiej w prowincjach nadbałtyckich, nie dopuszczał przedarcia się idej panslawistycznej. Inaczej dziś rzeczy stoją, dzisiejszy samodzierża potrzebuje panslawistów, ażeby mieć na zawołanie zakłócanie zewnętrzne dla paraliżowania życzeń i żądań mogących się wykluczyć wewnątrz. Gdyby Moskwa była cokolwiek silniejsza jak jest, przekonalibyśmy się, jak panslawizm stałby się groźnym dla Europy. Wzmocnienie zatem takiego mocarstwa wejściem z niem w przymierze, nie jest zupełnie interesem Niemiec, a pozornie tylko jest interesem Prus. Żywną kwestyą dla Moskwy, jest jak najrychlejsze zawładnięcie Bosforem i morzem Śródziemnem. Nie powinno się spuszczać z oka, że Moskwie zawładnięcie Wschodu uści się musi. Dlatego też pożądanem było dla Moskwy przymierze z Prusami, zawarte do tego pod warunkiem pewnych koncesyi ze strony Prus dla Moskwy. Słowem, kto zamierzy dziś stawać w szranki z Moskwą, musi stawić czoło i Prusom.

**Hiszpania.** Hiszpańska rewolucja wrześniowa obchodzić będzie wkrótce rocznicę; pomyślności atoli, jaka z niej na naród hiszpański spłynąć miała, dotąd dostrzedz nie można. Prócz konstytucji nadzwyczaj wolnomysłnej, która uzupełnia tuziny hiszpańskich konstytucji, żadnego innego zysku wykazać nie można. Najgorzej rzecz się ma ze skarbowością i z osobistą wolnością. W pierwszym odurzeniu „wolności” municypia z własnej inicjatywy wprowadziły podatek od mlewa i rzezi, a rząd, przychylny wolnym teoryom, w miejsce tego podatku zaprowadził podatek od dochodu, który nieznośny jest narodowi i najcięższe ciśnie biedny lud; tak samo zniesiono cła wchodowe, ażeby Hiszpanię zalać obcemi towarami a wypróżnić kasy hiszpańskie, tak prywatne jak publiczne, — co tem gorzej oddziaływa, że najbogatsza z kolonii, Kuba, zamiast coś przynosić, obciąża skarb wydatkami na zbrojenie się w celu przytłumienia powstania. — Co się dotyczy osobistej wolności, to przy wybuchu karlistowskiego ruchu generał Prim odszukał drakońskie prawo z dnia 17go kwietnia 1821 roku, które daje oficerom komenderującym możność, lubo ich nie upoważnia, kazania rozstrzelać wszystkich powstańców bez wyroku sądowego. Prim pewnie miał na oku, że rząd unięknąłby trudnego położenia, w razie gdyby pretendent w jego się dostał ręce. Lecz skoro podobne prawo już raz w życie wprowadzone, wtedy nie chodzi o kilkadziesiąt kul mniej lub więcej. W ten sposób wydarzyło się, że podpułkownik żandarmeryi, José Cassalis, niedaleko Terran w prowincji Barcelona ośm osób, spoczywających pod cieniem drzewa, którzy spokojnie oczekiwali zbliżenia się wojsk, bez wszystkiego rozstrzelać kazał, a ponieważ egzekucja już raz była w biegu — również i przewodnika, którego z Terran ze sobą zabrał, tamtym dla towarzysystwa posłał na drugi świat. Cassalis wprowadził nie całkiem się zastosował do brzmienia prawa, które przepisuje sąd wojenny i zatwierdzenie wyroku przez generała kapitała prowincji — lecz że odpowiedział duchowi, w którym Prim prawo to ogłosił, udowadniała okoliczność, iż go zaraz po tym wypadku posunięto na stopień pułkownika. Łatwem jest do pojęcia, że przy podobnie smutnem położeniu rzeczy Portugalia nie okazuje najmniejszej ochoty dzielenia tego położenia; przeciwnie stosunki obydwóch krajów przyjmują coraz nieprzyjemniejszy charakter. Z drugiej strony sprawa karlistowska, pomimo brania w niej udziału

— Hm! hm! to wcale nie źle obmyślane. Pospółstwo żądając tych ustępstw, daje dowód umiarkowania nie pospolitego. Jednak pomyśl o tem. Przechacni ojcowie dali mi się zbyt we znaki, aby im nie oddać wet za wet. Widzi pan minister, że nie zawsze jesteśmy nieczuli na wymogi naszych wiernych poddanych, zwłaszcza, jeżeli one mają słuszną podstawę jak te, które dopiero co przedłożył mi raczył.

Minister uśmiechnął się z lekka na te słowa.

— Ale szemrania ludu, niestety, nie kończą się na tem — rzecz dalej.

— Co, co? i jeszcze?...

Krystyna powstała i rzuciła na ministra tak piorunujące spojrzenie, że biedak cofnął się przestraszony.

— Hę? o co jeszcze szemrze?!

— Szemrze, że najjaśniejsza pani nazbyt zaszczyciła dawnego sierżanta od gwardyi, podnosząc go do godności wielkiego szambelana dworu.

— Do prawdy?... a kto mu dał prawo mieszania się do mych najdrobniejszych czynów?

— Lud nie pyta się nigdy, z kąd ma swoje prawa — przywłaszcza je sobie i używa.

— A czyż mnie nie służy prawo wypłacenia długu wdzięczności, bez odwoływania się do moich poddanych o pozwolenie na to? O! inaczej postępowano na dworze ojca mego.

— Lud nie ma pretensyi do waszej królewskiej mości, zarzuca tylko Don Fernandowi, że wkradł się w łaski swej pani mimo jej woli i nadużył jej dobroci.

duchowieństwa, nie znajduje odgłosu w narodzie. Książę zaś Montpensier, kosztem którego odbyła się rewolucja wrześniowa, wydał swe pieniądze oczywiście na próżno. W ten sposób stało się możebnem postawienie kandydatury do tronu generała Serrano. Przypadać trzeba, że droga, jaką Serrano postępował, ażeby przyjść do władzy była drogą w Hiszpanii zwykłą; posiada on świetnego poprzednika w „księciu pokój”, który tak pięknie na lutni grał; lecz Godoy jednakże ustąpić musiał przed Neapolonidem — a Serrano ma je. zcze zostać królem i to, jak się zdaje, królem, nie życząc sobie bardzo tego. Serrano od początku nie pracował nad przygotowaniem rewolucji, a kiedy ta wybuchła wbrew jego oczekiwaniu, nie okazał bynajmniej tej energii i tej zdolności męża stanu, które są potrzebne do zapanowania nad nią. Lecz potrzebowano widomej głowy a jak Serrano dość dobrym był do odgrywania roli regenta, tak samo wydaje się chwilowo wszystkim stronnictwom, iż będzie mógł równie dobrze grać rolę króla. Nawet republikanom — ponieważ Serrano nie byłby królem na seryo; nawet ministrowi wojny Prim, ponieważ ten wie, że zużyty Serrano pozostawiłby mu w każdym razie władzę. Wyniesienie jednakże Serrana na tron nie byłoby niczem innem jak nowym prowizoryum. Prawdziwy oswobodziciel Hiszpanii jeszcze się nie pojawił!

## Nowiny z kraju i zagraniczy.

\* Mianowania. Starostami powiatowymi zostali mianowani: sekretarz namiestnictwa Emil Czerlunczakiewicz; dawniejsi naczelnicy pow. Stefan Gałęcki i Ludwik Buczyński.

Suplent gimn. dr. Wład. Wisłocki otrzymał posadę pomocnika (amanuensis) przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie.

† Karol Moszczański, doktor medycyny ordynujący lekarz zdrojowisk Iwonicza, zakończył życie d. 4. września. Pogrzeb zwłok odbędzie się dziś o 5tej godzinie po południu na cmentarzu Łyczakowski.

\* Wczoraj na placu bernardyńskim przejechała szybko jadąca furmanka wyrobnika. Już kilkakrotnie potępalimy przedknie nieostrożeń jechanie w mieście, które tak częste spowodowuje nieszczędność, dziś znowu zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę organów bezpieczeństwa na zaniedbanie, jakiego się częstokroć dopuszczają z poblażliwości.

\* Nasze panie mają zwyczaj, że idąc na targ, biorą ze sobą większą ilość pieniędzy jak tego potrzeba, co im atoli nieraz na zło wychodzi. Tak przed paru dniami widzieliśmy na placu targowym przy halićkim jakąś panią lamentującą, której rzesimieszek potrafił wyciągnąć pularesik z bagatelką, bo z 150 zlr.

\* Zagrzeb, główne miasto Chorwacji jest jakoś dla generałów austriackich bardzo niebezpieczne i tak niedawno złamał sobie tam nogę jen. Gablenz a teraz ten sam los spotkał jen. Ruffa. Możeby miasto to z tego względu nadało się na miejsce wysyłki dla .... by sobie tam karki łamali.

\* Sława pewnego doktora. Autor Dumas syn. był proszony w pewnym mieście włoskim o zapiski do albumu, każdy chciał mieć chociaż podpis jego na pamiątkę. Znużony temi żądaniem, wypoczął właśnie po obiedzie kiedy wszedł do niego doktor z tego miasta i zaczął prosić, aby i jego jakimś epigramem zaszczylił. Dumas wziął pióro do ręki, a widząc że doktor z ciekawością się nachyla, by widział co pisze, zaczął: „Tak wielkimi są zasługi doktora C, że okolica, w której praktykę swą odbywa zburzyła już trzy szpitale. To napisawszy obrócił się do doktora, który rozpromieniony klanając się usunął na stronę, co widząc Dumas pisał dalej: „by na ich miejscu dwa nowe cmentarze postawić“, to napisawszy podał doktorowi.

\* Dwupiętrowe wagony. Na kolei żelaznej między Kopenhagą a Klappenburgiem używają teraz wagonów dwupiętrowych, które około 100 osób mogą pomieścić, 60 na dole a 40 na górze.

\* Z warszawskiej cytadeli został wypuszczony i oddawiony pod karawalem do granicy p. Dumański, który popadłszy w podejrzenie, że pisuje korespondencje do dzienników lwowskich, został przyaresztowany i przez pół roku włożony po wszystkich więzieniach w Warszawie.

\* Charakterystyka główniejszych miast w Europie. Jeden ze znamienitych podróżników p. Kohl następującą charakterystyką oznacza miasta w Europie: Amsterdam handluje, Ateny spiskują, Berlin przemysłowa, Bruksela rozprawia, Dreżno podziwia, Dublin żebze, Edinburg marzy, Florencia gapi się, Frankfurt płaci, Genua śmieje się, Hamburg je, Konstantynopol kapie się, Kopenhaga stroi, Kraków śpi, Lipsk czyta własne dzienniki, Londyn ziewa, Lwów kłóci się, Lyon pracuje, Mainz przeklina, Marsylia śpiewa, Monachium pije, Neapol poci się, Palermo wachlarzami chłodzi, Paryż rozprawia, Peszt hula, Petersburg

— A odkądże to ministrom wolno ubliżać bezkarnie swojej monarchini?... —

— Bezkarnie?... Widzę, że najjaśniejsza pani nie chce zrozumieć, jak przykrym dla mnie jest obowiązek wchodzenia z nią w takie szczegóły.

Oczy Krystyny świeciły się z gniewu, jak dwa zarzewia i dwie wtelkie łzy spływały znowa po jej licu.

— Pan sądzisz, że obowiązkiem jest jego wchodzić ze mną w podobne szczegóły, więc — ja mam znosić pańskie jarzmo, być twą niewolnicą, używać mniej wolności, niż córka najlichszego z mych poddanych?... —

Krystyna czując i pysnie wyglądała w swoim uniesieniu. Obrażona jej miłość własna i duma książęca dodawały blasku.

Martinez de la Rosa patrzając w majestatyczne oblicze rejentki, czuł się rozbrojony, padł mimowolnie przed nią na kolana i ucałował jej ręce pod wpływem wzruszenia.

— Wybacz mi, o! pani — zawoła — jeśli zranił jej serce, i racz widzieć królowo w mojej osobie jednego z najwierniejszych sobie poddanych: — śmiem błagać ją tylko, błagać najpokorniej, o staranniejsze unikanie pozorów...

Ileż to razy Martinez de la Rosa przypuszczał podobny szturm do przekonania rejentki, a zawsze bezskutecznie! Był li on poświęcony dla jej osoby, czy też działał dla sprawy publicznej? Nikt nie potrafił na to odpowiedzieć.

Martinez pełnił najmienniejsze zachcianki rejentki, nawet częstokroć szalone; narażał się dla niej w obec opinii publi-

milczy, Rzym modli się, Turyn blanszuje i różuje, Wenecya kocha się, Warszawa wzdycha, Wiedeń spokojnie trawi.

## Przegląd literacko-artystyczny.

\* *Gwiazdy*, czasopisma dla niewiast, wyszedł nr. 11. i zawiera: Piastunka powieść przez Ad. Pługa; Atenais życiorys; Do Zosi poem.; Ustęp ze statutu Hebesów XIX. wieku; Nowe sposoby prania bieleziny; Lekarstwo dom. na suchoty; Sekreta gosp. dla gospodyń; Sporządzenie dobrego atramentu; Słowo o naukowem wychowaniu dziewcząt; Rozmaitości; Szarada. Krój koszuli męskiej z ryciną.

\* Dnia 28. sierpnia b. r. w ratuszowej sali odbyło się losowanie dzieł sztuki, zakupionych kosztem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Przed rozpoczęciem losowania przemówił przewodniczący dr. Tomasz Rayski, oznajmiając cel obecnego zebrania, oraz skreślił krótkimi słowy stopień rozwoju, na którym obecnie sprawa towarzystwa się znajduje. Dowodem tego była wystawa, mieszcząca w sobie przeszło 160 dzieł sztuki samych polskich artystów, z których dyrekcja celniejsze zakupiła i podaje tu do losowania. Ilość i wartość tychże jest większa, jak w roku zeszłym. Także publiczność wzięła żywszy udział w odwiedzeniu tegorocznej wystawy, albowiem liczba odwiedzających sięgała 8000 osób. Dodawszy ostatecznie, że bliższe szczegóły o stanie towarzystwa zawierać będzie sprawozdanie ogólne, zaważwał przewodniczący sekretarza do odczytania sprawozdania komisji lustracyjnej; potem nastąpił wybór 4. członków kontrolujących losowanie, którego skutkiem jest następujący: Posążek Matki Boskiej, rzeźbę z gruszkowego drzewa przez Kozakiewicza Piotra we Lwowie, wygrał Żurkowski Józef we Lwowie. Wioska w Karpatach, olejn. przez Grabińskiego Henryka we Lwowie, wygrał Reisinger Aleksander we Lwowie. Przysięga Jadwigi, premium Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, wygrał J. Riva w Brodach. Drugi egzemplarz tegoż wygrał Tokarzewski Michał w Busku. Handeles lwowski, ol. przez Dzbańskiego Konstantego, wygrał Lewakowski Alfred we Lwowie. Wieniec owocowy, premium tow. szt. pięknych w Salzburgu, wygrał dr. August Wysocki we Lwowie. Zdradzona, przez Mireckiego Kazimierza w Krakowie, wygrał Bałutowski Franc. we Lwowie. Dziewczyna z jagnięciem, premium tow. szt. pięknych w Monachium, wygrał ks. Moszoro de Mussili w Rzesznie polskiej. Gaduły, ol. przez Rawskiego w Monachium, wygrał dr. Posner we Lwowie. Gospoia, ol. przez Kurellę Ludw. w Monachium, wygrało Kasyno mieszczańskie we Lwowie. Krajobraz tyrolski z okolicy Kufsteinu, ol. przez Maleckiego w Monachium, wygrał Bayer Karol w Drohobycz. Modlitwa w domowym zaciszu, premia tow. szt. pięknych w Wiesbaden, wygrał Żminkowski we Lwowie. Część doliny Kościelisk w Tatrach, olejny, wygrał Passakas Kajetan w Molankach. Powrót z pola, ol. przez Aleksandra Gierymskiego w Monachium, wygrał Hawranek Franc. w Bochni. Przewrócona masłnica, ol. przez Kotsisa Aleks. w Podgórzu, wygrał Rieger Michał w Poturzy. Brzegi Atlantyku, ol. przez Szermentowskiego Józefa w Paryżu, wygrała Torosiewiczowa Henryka w Ostrowie. Wieśniak z okolicy Sokala, akwarella przez Franciszka Tepe we Lwowie, wygrał hr. Starzeński Leopold w Podkaminie. Miecznik i Marya, premium Tow. sztuk pięknych w Krakowie, wygrał Bogdanowicz Kazimierz we Lwowie.

Losowanie to niemogło się odbyć zaraz po wystawie z tego powodu, ponieważ niektórzy z pp. agentów zalegali z przysłaniem rachunków, wynikłych ze sprzedaży akcyi.

\* Podpułkownik jeneralnego sztabu p. Schmedes ogłosił we Lwowie dzieło p. n.: Geograficzno-statystyczny pogląd na Galicyę i Bukowinę opracowany podług urzędowych źródeł. Dzieło to (obszerniejszych rozmiarów i z dołączonymi tablicami do nabywania w księgarni Milikowskiego) bardzo szczegółowe zawiera daty osobliwie pod względem n. p. spławności i szerokości rzek, komunikacji itd., reszta dat aczkolwiek już znane są stosownie zestawione, a dzieło całe jest szacownym przyczynkiem do obznajomienia się bliższego z krajem naszym.

\* O reformie podatków w Austrii wydał p. Ludwik Vrabetz broszurę, która w głównej swej części przedstawia najpierw opodatkowanie w ogóle i zawiera krytykę różnych rodzajów podatków, opłacanych w Austrii. Na zakończenie przystępuje autor do swego czyli właściwego pomysłu, który w praktyce jeszcze nie uzyskał praw obywatelskich w żadnym państwie. Bezpośrednie opodatkowanie majątku mogłoby zastąpić inne rodzaje podatków a byłoby wedle autora najsprawiedliwsiem i najtańszem do przeprowadzenia.

Z powyższej broszury widać, że autor odczytał niejedno dzieło ekonomiczne i traktujące o finansach, i że zrobił sobie dość jasne wyobrażenie o dzisiejszym systemie opodatkowania; większość jednak ekonomistów poleca raczej podatek od dochodu jako najsprawiedliwszy rodzaj, oczywiście że podatek taki na innych spoczywać musiał podstawach, aniżeli dziś w używaniu będący. Dzielenko powyższe polecamy wszystkim, którzy się obznajomić chcą z tak

cznej; a przecież, dwa lata zaledwie upłynęło od rozmowy powyżej przytoczonej, już był oskarżony o wzięcie udziału w konspiracji przeciw Krystynie, która miała miejsce właśnie w epoce, do której doprowadziliśmy opis wypadków.

— Powstań markizie! — rzecze słodkim głosem dobruchana Krystyna — przekonana jestem o twej dla mnie życzliwości, jako też, że ci przykro opowiadać mi te historie, jak równie przykro mnie ich słuchać. Zapomnijmy więc o tem. Poradź mi raczej, jak sobie postąpić, żeby uniknąć strat, które bezustannie ponoszą wojska koronne od naszych nieprzyjaciół, a które niepokoją lud, podobnie jak podatki i żdzierstwa duchowieństwa?... —

— Trzeba by odebrać dowództwo Kordowie, a mianować głównodowodzącym Espartera. On tylko jest zdolnym do stawienia męnie czoła zrecznym wrogom naszym.

— Pomysł o tem, ministrze, lecz zdaje mi się, że brak fundusów jest także jedną z głównych przyczyn częstych przegranych naszych, zarówno jak i nieudolność generałów — i dla tego mniemam, że trzeba przyjąć jak najprędzej zaradce środki do polepszenia finansów naszych.

— Podzielim w zupełności zdanie najjaśniejszej pani; chociaż, o mało nie pęknie mi głowa na myśl, jakim sposobem napełnić wyczerpany skarbiec?

— Zaciągajmy jeszcze raz nową pożyczkę!

(C. d. n.)

ważnym i ciekawym przedmiotem, jakim jest opodatkowanie tak bezpośrednio nas dotyczące. W tym kierunku mało jeszcze u nas pracowano, dla tego należy podobne prace podnieść i zachęcać do nich.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

\* Kupno koni. *Kijew.* pisze: W gubernii podolskiej istnieją, jak wiadomo, dwa dość znaczne jarmarki letnie; w m. Bałcie Jarmolińcach. Na odbytych w roku bieżącym jarmarkach, tak w Bałcie jak w Jarmolińcach, bardzo dobrze sprzedawano konie robocze. W Bałcie pewien pułkownik z Moldawii kupił dla tamecznej poczty 300 koni, średnio po 85 r. s. Dla Austrii żydzi zakupili takąż samą liczbę. W Jarmolińcach znajdowało się na sprzedaż kilka rasowych ogierów, oraz wiele koni ze stada księcia Sanguski. Konie wierzchowe były bardzo dobre i trzymały się w cenie.

## Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą o przybyciu niezliczonej ilości gości Serbów, Chorwatów, Bułgarów i Słowenów. W sobotę po południu odkryto pomnik. Mowę Sabiny przyjęto z ogromnym entuzjazmem. Podczas uroczystości trwał największy spokój i porządek, który utrzymywali uniformowani członkowie „Sokola.“

Sesja sejmów krajowych ma być przedłużoną do 24go października.

We Wiedniu odbyło się zgromadzenie dyrektorów znaczniejszych banków w celu zapobieżenia dalszemu klęskom na giełdzie; diskonto nie będzie podwyższone.

Arcybiskup ołomuński ekskomunikował ks. Dukata ze zgromadzenia OO. Piarystów.

Mowa ks. Napoleona uczyniła w Paryżu wielkie wrażenie; ślepo oddane rządowi dzienniki ze zgrozą nad nią się zastanawiają, podczas gdy nieprzejednani drwią sobie z niej; tylko umiarkowana opozycja przypisuje jej wielką doniosłość twierdząc, że mowa księcia przeniosła dyskusję w senacie na pole istotnych reform.

Zdrowie cesarza polepszyło się, spodziewają się że za kilka już dni dosiędzie konia. *Ind. bel.* donosi atoli, że na dniu 31. sierpnia stan zdrowia wcale jeszcze był niebezpieczny i że spokój moralny, t. j. wstrzymanie się od wszelkich zajęć rządowych jest koniecznością.

## Kursa z dnia 5. września 1869.

godz. 2 min. 15 popołudniu

Akcy kredytowe 261.—. Akcy banku anglo-aust. 309.—.

Akcy banku franko-aust. 115.—. Verkehrsbank 124.50. Bau-

bank —. Kolej Karola Ludwika 245.50. Kolej południowa

245.50. Kolej lwowski-czern. —. Losy z r. 1860 91.50.

Losy z r. 1864 115.50. Napoleony 9.90.

Uspokojenie: uspokojone.

## Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Stanisławów 5. września. Zgromadzenie ludowe oświadczyło się za nieobesłaniem rady państwa. Kamiński jednak jako prezes zadecydował, że większość jest za jego wnioskiem, t. j. za obesłaniem. Oburzona ludność opuściła miejsce zgromadzenia.

(S.) Stanisławów 5. września. Dziś odbyło się zgromadzenie ludowe w Stanisławowie, które nadzwyczaj tragicznie się zakończyło. Najpierw po wybraniu posła Kamińskiego przewodniczącym zgromadzenia, przedstawił tenże swoje zapatrywanie się na politykę krajową i oświadczył się za obesłaniem rady państwa, przedstawiając zgromadzeniu wniosek, ażeby się oświadczyło za obesłaniem rady państwa, z tym dodatkiem, że jeżeli do 6. tygodni rezyolucya na porządek dzienny nie przyjdzie, mają delegaci nasi złożyć mandaty do rady państwa. Następnie przemówił p. Sawicki i nakreśliwszy całe zachowanie się bürgerministrów w obec rezolucyi galicyjskiej, wykazał dobitnie, jak daremnie byłoby wysyłać powtórnie delegację do Wiednia i stawia wniosek, ażeby zgromadzenie ludu oświadczyło się przeciw obesłaniu rady państwa. Następnie przemawiali za wnioskiem Kamińskiego Prejer i Kammerling (izraelita), i Jarema, zaś przeciw Zaremba i znowu Sawicki. Po replice Kamińskiego pomimo, że w regulaminie komitet zgromadzenia ludowego uchwalili, tylko dwa razy jednemu mowcy głosu udzielać, na ogólne żądanie zgromadzenia przemawiał jeszcze raz p. Sawicki, poczem prezes wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym, podał swój wniosek najpierw pod głosowanie. Na uwagę p. Sawickiego oświadczył p. prezes, że chodzi tu albo o obesłanie, lub nieobesłanie, więc tylko o to zgromadzenie zapytuje, z tym dodatkiem, ażeby ci, co są za obesłaniem, podnieśli ręce. Wśród 3tysięcznej ludności pokazało się ledwie 400 rąk w górę. Poczem całe zgromadzenie rzęsiłemi oklaskami objawiło swe zadowolenie z rezultatu głosowania. Po uciszeniu się przemówił pan Kamiński konstatując, że większość oświadczyła się za obesłaniem rady państwa. Na to powstała wrzawa okrutna i wszyscy na głos oburzeni takim postępowaniem p. prezesa. P. Sabyli do żywa oburzeni takim postępowaniem p. prezesa. P. Sawicki dopominając się za wnioskiem swoim zapytał p. Kamińskiego, czy się może nie myli i otrzymał odpowiedź, że tu skrutatorowie decydują. Wtedy krzyknął p. Sawicki „ko jest za moim wnioskiem, racz, pójsz do domu“ i rzeczywiście wszyscy się wynieśli pozostawiając kilku żydów i p. Kamińskiego na placu boju. Poseł stanisławowski chcąc ratować się oświadczył, że zamyka posiedzenie, lecz już za późno, bo wszyscy poszli do domu oburzeni do żywa takim postępowaniem p. Kamińskiego. Pp. skrutatorowie Dr. Szydłowski i Prajer oświadczyli natychmiast po głosowaniu, że jest mniejszość, inni dwaj skrutatorowie oświadczyli się zdaniem p. Kamińskiego wbrew własnemu przekonaniu, a zresztą najlepszym dowodem że p. Kamiński miał mniejszość za sobą, jest ta okoliczność, że na zaważwanie p. Sawickiego wszyscy się rozeszli, chociaż sprawa ratusza jeszcze była na porządku dziennym, a wybieg p. Kamińskiego, że oświadczył zgromadzenie za zamknięte, właśnie przeciw niemu przemawia, bo porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany.

## Książki Szkolne

tłumaczenia do klasyków, mapy geograficzne, Atlasy, słowniki, używane we wszystkich zakładach naukowych publicznych i prywatnych, utrzymuje stale na składzie księgarnia  
**Gubrynowicza i Schmidta**  
 przy placu św. Ducha 1. 43.  
 Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie pocztą.  
 1858-3-3

## C. k. uprzyw. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie swoje  
 w Krakowie, Czerniowcach, Białej,  
 Tarnopolu i Samborze począwszy od  
 od 1. września 1869 r.

### Asygnacje Kasowe

4½ procentowe za 8<sup>mo</sup> dniowym wypowiedzeniem  
 5 „ „ 14<sup>to</sup> „

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od wszystkich swoich w obrotu będących 4% asygnacji kasowych od d. 1. września b. r. 4½% zaś od 4½% asygnacji kasowych od dnia 1 września b. r. 5% nadal opłacać będzie.

1877-2-2

Dyrekcya.

## Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,

że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki tercerol z gwintowaną lufą w formie kieszonkowym tylko zlr. 1-30, 2, 3.  
 W lepszym i większym kalibrze z lufą damascenową i odlewka na kule zlr. 2-20, 3, 4-50.  
 Bardzo ładny, czelowany zlr. 2-75, 3-20, 4, 5.  
 Elegancki dwururkowy tercerol damski w formie miniaturowym zlr. 2-90, 3-50, 4.  
 Tercerol dwururkowy z rurkami damascenowanymi mocnego kalibru zlr. 3-80, 4-50, 6.  
 Bardzo dobry z dług. luf. zlr. 4-20, 5-80, 6-50.  
 Patentowany rewolwer Napoleoński na 6 strzałów bez kurka, odcyfrowany system Lefauchaux, elegancko zrobotowany, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko zlr. 10, 15, 18.  
 Takie same jeszcze piękniejsze i większego kalibru zlr. 20, 22, 24, 26.  
 Pokrowce na rewolwery lub tercerole z prawdziwej mo-

skiewskiej skóry juchtowej z rzemieniem do opasywania zlr. 1-60, 1-80, 2.

Naboje do rewolwerów z kulami stożkow. zlr. 1-80, 2-20, 3.  
 Angielskie strzelby myśliwskie zlr. 8-50, 10, 12, 13.  
 Takie same lepsze zlr. 12, 22.  
 Angielskie dubeltówki myśliw. po zlr. 15, 18, 22, 25, 40, 80.  
 Woreczki na str. po ent. 15, 20, 30, 60, zlr. 1, 1-50.  
 Różki na proch ent. 60, 80, zlr. 1.  
 Kapiszonierki najlepsze ent. 60, 80, zlr. 1.  
 Wabiki na wszelkie gatunki dzierzyn dobre i trafnie wabiące ent. 35.  
 Torby myśliwskie najlepsze zlr. 3, 4, 5, 6, 10.  
 Laski ze szpadami po zlr. 2, 3, 4, 5.  
 Kordelasy z rękojeściami z jeleniego rogu lub z nóżką sarnią zlr. 1-80, 2, 3.  
 Trąbki myśliwskie ent. 30, 60, 90.  
 Piszczałki sygnałowe ent. 10.

### Dobroć taniość i nowość

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara wahadłowego z pudełkiem. Zegar ten pokazuje całkiem dokładnie na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemp. 60 ent.

### Pierścionki elektro-galwaniczne.

wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka. Najpierwsze znakomitości medyczne skonstatowały, że galwanizm działa dobroczynnie na wymienione poniżej choroby. Po długich instrukcjach słynnego lekarza paryskiego robiono pierścionki na palce ze złota tak zwanego rzeszowskiego, wewnątrz z drutem elektro-magnetycznym, który ma niezawodny skutek ocalenia i leczenia wszelkie bóle gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, ból głowy itp. 1 lekarze zalecają noszenie tych pierścionki, kt. re kosztują po 90 centów sztuka.

### Dalekowidy milowe.

na odległość 1 mili 50 ct. — na odległ. półtorej mili 80 ct. na odległość 2 mil zlr. 1-50. — na odległ. 2½ mili zlr. 3-50. na odległość 3 mil zlr. 6.  
 1 garnitur listowy składający się ze stu ćwiartek cienkiego papieru francuskiego, 100 kopert ładnych w eleganckiej okładce 70 ct.  
 Ołówki angielskie 12 sztuk 5, 8 do 50 ct.  
 mechaniczne po 3, 10, 15 ct.  
 Zapas ołowiu na kapsułce metalowej 10 ent.

### !! Tego jeszcze nie było !!

Łyżki zupełnie jak srebrne, które ciągle są białymi pod gwarancją. 1 tuzin łyżek stołowych. zlr. 1-50. — 1 tuzin łyżeczek do kawy ct. 90. 1 chochelka do śmietanki ct. 45. — 1 chochla ct. 90.  
 12 podstawek na sztućce stołowe ct. 80.  
 Prawdziwie angielskie patentowane sztućce stołowe, których rękojeści nigdy nie odpada.  
 12 par sztućców w drzewo oprawnych zlr. 2-50, 3.  
 12 „ „ w róg bawoli oprawnych zlr. 4, 5, 6.  
 12 „ „ deserowych zlr. 2, 3, 4.  
 Parasole od słońca lub deszczu z najlepszych materii lądnych. 1 sztuka ent. 50, 80, zlr. 1-50, 2.  
 Takie same z podszewką zlr. 1-50, 3, 4, 5.  
 Parasole od deszczu najlepsze zlr. 1-50, 2, 3.  
 Wachlarze wiosenne lub letnie po ent. 20, 30, 40.  
 Krawaty najpiękniejsze po ent. 15, 20, 30, 40.  
 Rękawiczki gładowane, 1 para z 2 guzikami ent. 60.  
 Szkatułki na pióra eleganckie ent. 10, 15, 20.  
 Przenośny przyrząd do pisania w kufereczku, zawierający pióra, ołów, lak, opłatki, szczyrki, tylko ent. 50, 80, zlr. 1.  
 1 globus podług najnowszych informacji wraz z podaniem fizycznych właściwości ziemi, prądów morskich, kresów śniegowych, prądów powietrza, kresów roślinności drzewnej, deszczu itp. 1 egzemplarz zlr. 2, 3-50, 4-20 wraz ze stelara i pokrowcem.  
 Bez stelara zlr. 1-40, 2-90, 3, 3-30 w pokrowcu.  
 Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi. 1 sztuka z pokrowcem tylko 60 ent.  
 Velociped, francuski skoropeł 60 ent.  
 1 Album z 24 najpiękniejszymi widokami Wiednia ent. 50, 80, zlr. 1; bez widoków ent. 40, 80, zlr. 1.  
 Zegary gabinetowe znane z dobrego chodzenia z gwarancją. 1 egzemplarz elegancki zlr. 1-50.  
 Takie same z kłosem szklanym zlr. 2-50. — Większe zlr. 3.

### Czyż może być co tańszego?

Sztućce stołowe z 13-lutowego puncerowanego srebra  
 1 ładny noż deserowy albo widelce ent. 85.  
 1 wielki noż stołowy lub widelce zlr. 1-25.  
 Wielka przepyszna szkatulka na srebra ze schowkami, zawierająca 12 maszynowych noży i 12 widelców stołowych, kosztuje zlr. 30.  
 Eleganckie sztuki z 6 nożami deserowymi zlr. 6.  
 Szkatulki z 6 widelcami i 6 nożami zlr. 11.  
 Łyżki stołowe lub kawowe lub po zlr. 2.

Cenniki z ilustracjami bezpłatnie i franko na żądanie.

Dostać można tylko w Industrichalle, Wien, Praterstrasse 16.

Zamówienia zaliczają się w obrębie państwa Austriackiego za przesyłką odpowiedniego do przedmiotu zadatku w gotówce, reszta pobrana będzie przez pocztę. Za całkowitą pobraną przez pocztę nie posyła się nigdzie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Towarzystwo



c. k. uprzyw.

## LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ KOLEI ŻELAZNEJ.

### Obwieszczenie.

Ostatnia przeszkoda wezbraniem Prutu przy moście kolejnym w Lubkowcach zrzadzona, została już usunięta; przeto od 5go b. m. pociągi osobowe i ciężarowe podług istniejącego planu przechodzić będą.

Od tego dnia począwszy będą zatem podróżni, pakunki, przesyłki pospieszne i towarowe od i do wszystkich stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej jak przedtem transportowane.

Lwów, 5. września 1869.

Dyrekcya ruchu.

1686-1-3

**Komisyja Wystawy lekarsko-przyrodniczej Krakowskiej** urzędzonej z powodu pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich w Krakowie, ogłosi w dniu 12. Września spis przedmiotów znajdujących się na Wystawie, do którego dołączonych będzie kilkanaście kartek inseratów w celu rozpowszechnienia **WIADOMOŚCI o WYROBACH KRAJOWYCH**, mających jakikolwiek bądź związek ze sztuką lekarską i naukami przyrodniczymi, jakoteż dla podania adresów, gdzieby takowych dostać można.

Kilka tysięcy egzemplarzy tego spisu będzie rozesłanych gratis w różne strony naszego kraju i za granicę.

Oplata za inserat umieszczony na jednej stronie 5 zlr.; na ½ str. 2 zlr. 50 cent.; na ¼ 1 zlr. 25 ct.; na 1/8 str. 70 ct.; nadto 30 ct. na stempel.

Inseraty przyjmują się w **Krakowie** w Muzeum Techniczno-przemysłowym; w **Warszawie** u p. Gebethnera i Wolfa; we **Lwowie** u p. K. Wilda; w **Poznaniu** u p. Zupańskiego.

Osoby z prowincji mogą przesłać inseraty wprost do Krakowa pod adresem Muzeum Techniczno-przemysłowego z załączeniem należności.

Ogłoszenia o lekach, których skład nie jest znany Lekarzom, nie będą przyjęte.

1649-3-3

W mojej

## Wyzszej szkole Panińskiej 8-klasowej

rozszerzonej na podstawie prawa szkolnego z dnia 14. maja 1869 rozpoczyna się za współudziałem fachowych i czynnych nauczycieli i nauczycielek **nowy kurs nauk z dniem 1. września r. b.**

Tenże obejmuje przedmioty naukowe: Religję, języki: polski, niemiecki, rusk, francuski, włoski, angielski i rumuński; historię literatury powszechnej, stylistykę; geografję; historję powszechną i ojezystą; fizykę; historję naturalną, rachunki, geometryę, buchalterję gospodarczą, kaligrafję, rysunki wolnорęczne i geometryczne; muzykę, śpiew, tańce, gospodarstwo i zarząd domowy, wszelkie roboty damskie stopniowo aż do robienia i kroju sukien. Język wykładowy zastępuje się podług życzeń rodziców. Do konwersacji w języku francuskim posiada zakład stale umieszczoną francuskę.

Emma Schürer,

pod Nr. 123 m. przecznica między ulicą wyższą i niższą Ormiańską.

1650-3-3

## Trumny Kruszcowe

z ces. król. uprzyw. fabryki

### A. M. Beschornera i spółki w Wiedniu.

które się względem wytrzymałości, wyłowności i taniości od wszelkich innych takich fabrykatów się różnią, są w wielkim wyborze po cenach fabrycznych w każdym czasie do nabycia. Zamówienia telegraficzne uskutecznią się natychmiast. — Główny i jedyny Skład tychże utrzymuje firma:

A. Opuchlak, we Lwowie pod l. 47, m.

1654-2-2

## Centralny Skład

Prawdziwych amerykańskich Maszyn do szycia, Eliasza Howego u Maurycego Ballabana,

plac Maryacki, Nr. 342.

Na każdej maszynie prawdziwej Eliasza Howego jest portret wynalazcy umieszczony.

Czciońkami Dr. H. Jasieńskiego.